

KOWALCZUK O NANOSATELITACH WZE. "MYŚLIMY O WIELE SZERZEJ NIŻ TYLKO O POLSKIM RYNKU"

Wojskowe Zakłady Elektroniczne S.A., spółka wchodząca w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej, czyni starania o uzyskanie zdolności produkcyjnych w zakresie wytwarzania lekkich systemów satelitarnej obserwacji Ziemi. Jednym z etapów na drodze do tego celu jest porozumienie zawarte z francuską firmą branży kosmicznej, Hemeria. W kontekście tego wydarzenia Prezes Zarządu WZE S.A., Przemysław Kowalczyk wyjaśnia w rozmowie z redakcją Space24.pl przesłanki stojące za podejmowanymi na tym polu działaniami.

W rozmowie na temat porozumienia zawartego między Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi a francuską spółką Hemeria, prezes polskiej firmy, Przemysław Kowalczyk podkreślił znaczenie posiadania wsparcia zagranicznego w procesie pozyskiwania odpowiednich zdolności przemysłowych w branży satelitarnej. Jak podkreślił, współpraca z partnerem zagranicznym jest na tym polu niezbędna.

To nie jest tak, że technologii satelitarnych nie ma w Polsce, ale są one rozproszone, a nam - czyli Ministerstwu Obrony Narodowej, jak i innym ministerstwom cywilnym - potrzeba konkretów [...] w bardzo skończonym czasie.

Przemysław Kowalczyk, Prezes Zarządu Wojskowych Zakładów Elektronicznych S.A.

Wskazując na efekt biznesowy, jaki na tym konkretnym polu chce osiągnąć zarząd WZE, Kowalczyk podkreślił, że oferta skierowana będzie do szerokiej grupy klientów - zarówno na polskim rynku, jak i w wymiarze eksportu. „Myślimy o wiele szerzej niż tylko polski rynek - tak należy do tego podchodzić z punktu widzenia biznesu, zawsze myśleć też o eksporcie” - zaznaczył prezes spółki z Zielonki.

Jednocześnie, oferta satelitarna WZE ma przede wszystkim być dostosowana do zapotrzebowania obronnego Sił Zbrojnych RP. „Wynika to z bardzo prostych faktów: posiadania i nabywania przez polskie siły zbrojne bardzo zaawansowanych systemów uzbrojenia, które wymagają planowania, obrazowania i rozpoznawania celów na znaczne odległości w relatywnie krótkim czasie. Stąd też pierwsze skrzypce musi grać zobrazowanie satelitarne” - wskazał Kowalczyk.

Prezes WZE odniósł się także do powodów skupienia się na segmencie lekkich technologii satelitarnych.

Dlaczego nanosatelity? Chodzi o czas i dostępność technologii - satelity średniej wielkości lub dużej wielkości buduje się długo. Jest to proces skomplikowany, bardzo kosztowny, a tak jak trendy światowe pokazują, w tej chwili widzimy swego rodzaju „boom” na [...] satelity małe. Konstelacje takich satelitów pozwalają na uzyskiwanie zobrazowań o parametrach wystarczających dla naszych klientów, również tych wojskowych. Mówimy tutaj o rozdzielczości poniżej 1m na piksel.

Przemysław Kowalczyk, Prezes Zarządu Wojskowych Zakładów Elektronicznych S.A.

Jeśli chodzi o wskazywany uprzednio horyzont czasowy, w jakim miałyby powstać pierwszy satelita marki WZE, prezes Kowalczyk potwierdził, że docelowym założeniem jest okres produkcyjny wynoszący 18 miesięcy. Jak przyznał, jest to czas niezbędny do przygotowania produkcji seryjnej nanosatelitów i uzyskania tzw. pierwszej sztuki produkcyjnej - zgodnie z działającym już sposobem organizacji pracy, produkcji i uzyskiwania certyfikacji wyrobów, zaczerpniętym wprost z metodologii amerykańskiej. Jak podkreśla, jest ona stosowana przez WZE przy okazji innych projektów - produkcji elementów systemu Patriot oraz nawigacji inercyjnej z firmą Honeywell.

Jednocześnie Kowalczyk podkreśla, że każdy kolejny egzemplarz satelitów WZE - tworzonych z myślą o szerokiej konstelacji na polski użytek - będzie powstawał już w odpowiednio szybszym tempie, stopniowo coraz bardziej skracanym.

Czytaj też: [Prezes WZE: Potrzebny szybki dostęp do zobrazowań satelitarnych dla MON \[Defence24 TV\]](#)